

11. Niedziela B

Ez 17,22–24

2 Kor 5,6–10

Mk 4,26–34

Jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana (2 Kor 5,6).

Dlaczego musimy się tak męczyć na tym świecie? Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy od razu poszli do Pana, który jest miłosierny i przyjmie nas nawet tak niedoskonalech?! Po co wszystkie nasze wysiłki i trudy? *I chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana* (2 Kor 5,8).

Takie pytania i żale można dosyć często usłyszeć z różnych stron, szczególnie od osób starszych. W młodości życie wydaje się łatwe i piękne. Z wiekiem jednak dochodzą obowiązki, troski, doświadczenia przegrania, choroby i wtedy rodzą się gorzkie refleksje: Dlaczego to wszystko? Święty Paweł odpowiada:

Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre (2 Kor 5,10).

Nasz wysiłek nie jest bezsensowny, bo wszystko niesiemy przed oblicze Boga. On będzie nas sądził z tego, czym ten nasz trud był: czy był ofiarą miłości, czy jedynie pogonią za własnym zadowoleniem, próżną chwałą. Będziemy bowiem sądzeni z miłości. To jest jedna perspektywa, jaką nam daje dzisiaj Kościół do rozważenia. Jest to perspektywa, do której jesteśmy przyzwyczajeni, ale to nie znaczy, że zgodnie z nią żyjemy.

Jednak w dzisiejszych czytaniach więcej słyszymy o innej perspektywie – o wzrastaniu królestwa Bożego w nas i na świecie. O tym mówi nam dzisiaj Pan Jezus w przypowieściach:

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię ...

Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię (Mk 4,26.31).

Jesteśmy zatem glebą(!), glebą, w którą zostało wrzucone ziarno nowego życia, ziarno naszego życia w jedności z Bogiem, czyli ziarno

królestwa Bożego, jak to życie nazywa Pan Jezus. My jesteśmy glebą, w której to ziarno się zakorzenia i wzrasta. Tym, który ziarno rzuca, jest ktoś posłany od Boga, sam wzrost natomiast dawany jest przez Boga. Ziarno ma w sobie wewnętrzny dynamizm wzrostu.

Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w klosie (Mk 4,27n).

Przedziwny jest ten wzrost. Wsiewa się coś tak małego, niepozornego, ledwo dostrzegalnego jak pyłek, jak ziarnko piasku, a wyrasta z niego potężne drzewo dające ochronę wielu ptakom i zwierzętom. Ziarnko gorczycy jest tutaj obrazem niepozornego i zdaje się słabego słowa. A przecież to słabe słowo, głoszone przez ułomnych ludzi posłanych przez Pana Jezusa, spowodowało rozwój Kościoła, który zmienia oblicze świata. Tak w historii realizują się te przypowieści Pana Jezusa.

Ale jednocześnie odnoszą się one do nas samych. Królestwo Boże wzrasta w nas, którzy jesteśmy jego glebą. Aby jednak ziarno wzrastało dobrze, trzeba glebę uprawić. Rolnik orze, rozrywając ziemię, jakby raniąc ją głęboko, zadając jej ból. Dalej nawozi, bronuje, plewi.... Wszystko po to, aby przygotować ją do przyjęcia ziarna i wydania plonu.

Jeżeli my jesteśmy taką glebą, to i w nas musi się dokonać taka uprawa, wszystkie zabiegi, aby ziarno słowa przyniosło plon. Konieczne jest cierpienie i ból, troski, niespełnione nadzieje i przegrane ambicje. Wszystko po to, by rozerwać twardą skalę naszego egoizmu i pychy, aby przygotować nasze serce na prawdę ziarna Bożego słowa. Póki jesteśmy zadowoleni z siebie – nie przyjmujemy w pełni Bożego słowa. I tak już jest, że najczęściej dopiero cierpienia i bóle otwierają nasze serce na Bożą prawdę.

Dlaczego zatem musimy się tak męczyć na świecie? – powtórzmy pytanie postawione na początku naszej refleksji. Dlatego, aby królestwo Boże w nas wzrastało, abyśmy sami dojrzewali i innym w dojrzewaniu pomagali.

A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo (Mk 4,29).

Nasze życie na ziemi jest okresem wzrastania królestwa Bożego,

czyli tej ostatecznej rzeczywistości, do której nas wzywa i zaprasza Bóg. Ona już tu jest nam dana w wierze. Szczególnym miejscem jej obecności są sakramenty z Eucharystią jako sakramentem jedności i komunii z Bogiem, do której za chwilę przystąpimy.